



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: „Pamiętki domowe” jako artefakty tradycji rodzinnej i górnośląskiej tożsamości regionalnej

Author: Marian Grzegorz Gerlich, Miłosz A. Gerlich

Citation style: Gerlich Marian Grzegorz, Gerlich Miłosz A. (2012).
Komunikacja w Pszczynie w latach 1922-1939. „Szkice Archiwalno-
Historyczne” (Nr 9, 2012, s. 11-26)



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

MARIAN GRZEGORZ GERLICH, MIŁOSZ A. GERLICH

„Pamiętki domowe” jako artefakty tradycji rodzinnej i górnośląskiej tożsamości regionalnej

Uwagi wstępne

Podając antropologiczne rozważania odnoszące się do specyficznej kategorii rzeczy, czyli pamiętek rodzinnych, opatrzonych syndromem czasu minionego – co jest coraz bardziej znaczącym nurtem współczesnej europejskiej refleksji humanistycznej – musimy zwrócić uwagę na absencję tej problematyki w badaniach śląskoznawczych. Właśnie ten deficyt był zasadniczym powodem podjęcia badań empirycznych, które dotyczyły śląskiej ludności rodzimej, a konkretnie starszego pokolenia¹. Musimy też, analizując pewne aspekty tego fenomenu, odwołać się wprawdzie do trzech zasadniczych problemów, a jednocześnie pojęć takich jak „artefakt”, „tradycja” i „tożsamość”. W konsekwencji musimy je oczywiście odnieść do interesujących nas realiów górnośląskich. To bowiem w tej perspektywie będziemy zastanawiać się nad istotą lokalnych „pamiętek rodzinnych”, a zatem obiektów świadomie – ale również nieświadomie – przechowywanych w domach. Mają one konkretny związek z historią i „mitologią” rodziny, ale też społeczności lokalnych, jak i regionu.

Przejdźmy jednak do zasygnalizowanych terminów. I tak jeśli chodzi o artefakt/ artefakty czyli najogólniej obiekt/obiekty nie będące częścią przyrody i nie będące efektem określonych procesów zachodzących w przyrodzie, ale będące efektem konkretnych zmian, są to obiekty wytworzone przez człowieka/ludzką. Ma to swoje znaczenie w perspektywie archeologii, historii, czy interesującej nas antropologii kulturowej. W pierwszym przypadku dają szansę – w zasadzie bez odniesień alternatywnych – odzwierciedlenia przeszłości, w drugim – odzwierciedlenia w kontekście innych ludzkich wytworów przeszłości naznaczonej już innym syndromem, a w przypadku trzecim zrozumienia różnych kontekstów i wymiarów życia społecznego, ekonomicznego, politycznego, ale zwłaszcza kulturowego, uwikłanego w sieć powiązań strukturalnych czy np. semiotycznych. Nie sposób pominąć – co podkreślają Kathy Schick i Nicholas Toth – iż artefaktami są obiekty, przedmioty wytworzone lub zmodyfikowane przez twórcę w sposób świadomy lub nieświadomy, umyślnie lub nieumyślnie².

Pojęcie „tradycja”, zgodnie z propozycją Jerzego Szackiego, ujmujemy w trzech aspektach: przedmiotowym (ogółu dóbr kulturowych wytworzonych przez daną

¹ Zaznaczmy, że prezentowane badania realizowane są od 2009 roku (i nadal) wśród śląskiej ludności rodzimej w wybranych miastach przemysłowej części Górnego Śląska. Badania te autorzy prowadzili także wcześniej, to jest od 2007 roku (i nadal) wśród Polaków na Litwie oraz od 2011 roku (wstępnie, pilotażowe) wśród Łemków w Polsce zamieszkujących tradycyjne obszary ich zasiedlenia. Nadto Miłosz A. Gerlich prowadzi te badania wśród byłych mieszkańców Wileńszczyzny i ich potomków na Dolnym Śląsku (od 2009 roku).

² K. Schick, N. Toth: *Making Silent Stones Speak: Human Evolution and the Dawn of Technology*. New York and London 1993, s. 49.

grupę i szerzej ludzkość), czynnościowym (mechanizmów przekazywania dóbr; ich tradowanie) i podmiotowym (określających postawę poszczególnych pokoleń wobec wybranych elementów dziedzictwa kulturowego i sposób relacji między nimi i nowymi obiektami kulturowymi)³. W tym rozumieniu interesuje nas „nie dziedzictwo społeczne jako takie, lecz jedynie pewna jego część, a mianowicie ta, która podlega wartościowaniu (...). Kierunek zainteresowania ulega odwróceniu; nie władza umarłych nad tradycją”⁴. Natomiast „tożsamość kulturowa” – pomijając prezentację wieloaspektowych dyskursów scjentycznych na jej temat – to w sensie ogólnym „najważniejszy rodzaj tożsamości zbiorowej, który polega na historycznie uwarunkowanym, kulturowym sposobie zachowania przez daną zbiorowość ludzką istnienia i ciągłości gatunku oraz równowagi (co często bywa pomijane w analizach – przyp. aut.) biopsychicznej. Składają się na nią: 1) elementy dziedzictwa, nawet całkowicie lub częściowo zdezaktualizowane, 2) rodzaj, proporcje i ustrukturywanie składowych elementów danej kultury (...), 3) kontekst zewnętrzny równorzędnych czy nierównorzędnych kontaktów z innymi kulturami, występującymi w różnym natężeniu w przeszłości (co ma swoje bardzo wyraźne uwarunkowania w realiach górnośląskich – przyp. aut.) i teraźniejszości”⁵ (w tym od wpływ ludności niemieckiej i napływ ludności z Kresów Wschodnich i np. tzw. werbusów).

W tej perspektywie trzeba uwzględnić też specyficzny aspekt wielokulturowości Górnego Śląska w przeszłości, ale też kwestię funkcjonowania jego ludności w realiach pogranicza. Zjawiska związane z tradycją i tożsamością odgrywają istotną rolę w interesującej nas perspektywie kulturowej i to nie tylko w kontekście złożonej przeszłości, ale zwłaszcza teraźniejszości, w tym problemów rewitalizacji śląskiej tożsamości po 1989 roku czy fenomenowi narodowości śląskiej, co precyzyjnie powinno się identyfikować ze zjawiskiem gwałtownych przeobrażeń świadomościowych wśród śląskiej zbiorowości regionalnej (a nawet swoistej grupy etnicznej), w tym istotnych przeobrażeń związanych z kontekstem postawy wobec własnego dziedzictwa kulturowego, z wyraźnymi przejawami jego afirmacji.

Podjęcie tych badań wynikało z czterech głównych powodów:

1. zasygnalizowanego deficytu takich analiz w odniesieniu do realiów górnośląskich;
2. wzrostu znaczenia tego typu rozpoznań zwłaszcza na gruncie antropologii kultury;
3. wzrostu znaczenia „pamiętek rodzinnych” w dobie rewitalizacji tożsamości narodowych i etnicznych zachodzących w krajach Europy Środkowo-Wschodniej po 1989 roku;
4. odniesienia się do współczesnego znaczenia tzw. humanistyki nieantropocentrycznej, w tym historii i antropologii kulturowej.

Ale niewątpliwie znaczenie podstawowe miał zasygnalizowany deficyt tego rodzaju analiz, jak swoisty obowiązek badaczy wobec konieczności wstępnego poznania znaczącego zjawiska kulturowego, jakim jest awans pamiętek rodzinnych w życiu części ludności rodzimej.

³ J. Szacki: *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa 1972, s. 97 i nast.

⁴ Tamże, s. 148.

⁵ *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. Red. Z. Staszczak. Warszawa-Poznań 1987, s. 351–352, hasło: *tożsamość*, K. Kwaśniewski.

Zaproszenie do świata rzeczy

Podróż w świat rzeczy, materialnych znaków ludzkiej kreacji, może budzić obawy. Wszak w realiach nowoczesności istotę świata determinował podmiot, w realiach ponowoczesności funkcję tę objął przedmiot. W efekcie wkroczyliśmy do systemu zniewalającego, do systemu rzeczy. „W tym handlowym kontredansie szczególną funkcję pełnią supermarkety, będące demoniczną krainą nadmiaru pozornie niezbędnych człowiekowi produktów, szybko przemijającego szczęścia”⁶. Są one jednak tylko gadżetami, a nade wszystko – jak to określa Norbert Paprotny, znakomity malarz szwajcarski o śląskim rodowodzie – „fetyszami oszalałych i zmuszonych do konsumpcji plemion współczesności”⁷.

Ów system zatem dezorganizuje ludzki świat, swoiście go monopolizuje i przekształca zgodnie z konkretnymi celami. Jednocześnie wytwarzają się w rzeczywistości społecznej nowe typy zbiorowości uzależnione od dóbr konsumpcyjnych, od rzeczy produkowanych i narzucanych nam przez reklamę i media. Jednak poza tym „światem rzeczy”, który nas ogranicza i zniewala, tkwimy też w świecie rzeczy dawnych, swoiście chronionych w rodzinnej tradycji, które są zachowywane w domach; świadomie lub nieświadomie, bądź nawykowo. To pozornie nieznaczące zjawisko jest jednak ważne, mimo iż od dawna zdaje się być lekceważone. Już przecież Kazimierz Moszyński stwierdzał: „W oczach wielu osób, zajmujących się lub interesujących etnografią, wytwory kultury materialnej zdają się mieć niższą wartość naukową niż wytwory kultury duchowej lub społecznej”⁸. Ten utrzymujący się pogląd mimo awansu rzeczy w dobie nowoczesności i dobie ponowoczesnej pozostaje jednak w ostrej sprzeczności z antropologiczną interpretacją. W tej perspektywie zauważmy, iż przedmioty, które nas otaczają, tworzą naszą tożsamość. W rzeczach splata się materia i duch, świat zmysłowy i ponadzmysłowy. My zajmujemy się tym co dotykalne z tym co myślowe⁹. Interesuje nas sposób pojmowania i postawy wobec „pamiątek rodzinnych”, występujący współcześnie wśród śląskiej ludności rodzimej.

Etnologia i muzealnictwo a kultura materialna i współczesny „czas rzeczy”

Podjęcie etnologicznej próby koncentracji na zasygnalizowanym, szczególnym aspekcie tzw. kultury materialnej¹⁰, w tym np. prymarnej wypowiedzi, którą sformułował Augustus Henry Lane Fox Pitt-Rivers w 1875 roku¹¹, dalej różnych orientacji

⁶ Zapis dyskusji, która odbyła się 10 grudnia 2007 roku podczas seminarium „Rzeczy. Rekonesans antropologiczny” zorganizowanego przez prof. Rocha Sulimę i dr. Tomasza Rakowskiego (IKP Uniwersytetu Warszawskiego) pod patronatem „Kultury Współczesnej”. „Kultura Współczesna” 2008, z. 3, s. 74.

⁷ Rozmowa M.G. Gerlicha z Norbertem Paprotnym, artystą malarzem mieszkającym w Szwajcarii od początku lat 70. XX wieku, Zurych, czerwiec 2005 rok.

⁸ K. Moszyński: *Kultura ludowa Słowian*. T. 1. *Kultura materialna*. Warszawa 1967, s. 9.

⁹ Zauważmy, że często w praktyce muzealnej dochodzi do kategorięznego upraszczania „pamiątek” i ich klasyfikowania wedle anachronicznych zasad pozostających w opozycji do wymogów współczesnej etnologii i antropologii kulturowej, także nowoczesnych zasad praktykowanych w muzealnictwie.

¹⁰ K. Moszyński: *O sposobach badania kultury materialnej Prastłowian*. Wrocław 1962; Tenże: *Kultura ludowa Słowian...* Przykładowo Jan S. Bystroń używa pojęcia „kultura techniczna”. Zob. J. S. Bystroń: *Etnografia Polski*. Warszawa 1947, s. 210.

¹¹ Janusz Barański wręcz określa tę postać jako „pioniera muzealnictwa antropologicznego”. J. Barański: *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*. Kraków 2007, s. 25.

z ubiegłego wieku¹², współczesnych opracowań na ten temat¹³, w tym jakże znaczącej wypowiedzi Janusza Barańskiego¹⁴, ale też alternatywnych propozycji terminologicznych w rodzaju np. „życie materialne” czy „kultura materialna”¹⁵ – powoduje, że istotne jest odwołanie się w tym miejscu do wyspecjalizowanych instytucji dokumentujących tę sferę. Trudno, aby w tych realiach etnolog czy antropolog zajmujący się choćby w nikłym zakresie „kulturą rzeczy” mógł pominąć „Wskazówki dla zbierających przedmioty...”¹⁶ autorstwa Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej, datowane na 2 sierpnia 1926 roku¹⁷. Były sformułowane w innym kontekście kulturowym, ale mają znaczenie uniwersalne. W „Przedmowie” autorka pisze: „Dążąc do utworzenia przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie Muzeum Etnograficznego, Pracownia Etnologiczna Uniwersytetu Stefana Batorego (...) zwraca się do wszystkich, którym dobro nauki i kultury na sercu leży, z wezwaniem o zbieranie i nadsyłanie przedmiotów dla tej placówki naukowej”¹⁸. A następnie dodaje: „Energia w działaniu i nieprzewlekane sprawy są tu konieczne. Z każdym bowiem rokiem, a w chwilach większych przemian historycznych w jeszcze szybszym tempie, życie usuwa stare i tworzy nowe wartości. Zbierajmy więc to, co już się stało przeżytkiem, i co tylko dzięki szczególnym warunkom – pietyzmowi dla przeszłości lub przypadkowi – jako szczątki czasów ubiegłych i świadectwo widome gdzieś się wśród ludzi żywych przytuliło”¹⁹. Zauważmy, że ów paradygmat myślowy sformułowany na Kresach Wschodnich był realizowany niemal równoległe w realiach Kresów Zachodnich (w realiach woj. śląskiego) przez twórcę Muzeum Śląskiego w Katowicach Tadeusza Dobrowolskiego²⁰. Tak więc i tam i tu, zarówno w przeszłości, jak i obecnie ważne jest zjawisko „przytulenia” się różnego rodzaju przedmiotów, przynależnych do czasu minionego w konkretnych realiach społeczno-kulturowych, które muszą być obiektem ustawicznych penetracji muzealników. Apel z 1926 roku nie stracił swego znaczenia.

Muzea przyzwyczyły nas do oglądania artefaktów kultury materialnej przedstawianych najczęściej wedle porządku chronologicznego. Podział na sale i gabloty pomaga w kategoryzowaniu przedmiotów, jako przynależnych konkretnym momentom przeszłości, najlepiej przełomowym, by dzięki nim ukazać rozwój myśli i kształtowanie idei zakrzepłych w przedmiotach. Periodyzacja ta skłania do traktowania zgro-

¹² Zob. np. *The social life of things: Commoalities in culture perspective*. Red. A. Appadurai. Cambridge 1986.

¹³ Zob. np. F. Trentmann: *Materialisty in the future of history: thing practices and politics*. „Journal of British Shudes” 2009, s. 283–307.

¹⁴ J. Barański: *Świat rzeczy...*

¹⁵ J. Schlereth: *Material culture or material life. Discipline or field? Theory or Method?* [W:] *Living in material Word. Canadian an American approaches to material culture*. „Social and Ecomomic Paper” 1991, nr 19, s. 231–252.

¹⁶ C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa: *Wskazówki dla zbierających przedmioty dla Muzeum Etnograficznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie* [W:] *Łańcuch tradycji. Teksty wybrane*. Wybór L. Mróz i A. Zadrożyńska. Warszawa 2005, s. 49–66.

¹⁷ Tamże, s. 66.

¹⁸ Tamże, s. 51.

¹⁹ Tamże, s. 52.

²⁰ Zdzisław Pyzik, przyjaciel Józefa Ligęzy wspominał po latach, iż sławny folklorysta wielokrotnie podkreślał znaczenie gromadzenia zabytków kultury materialnej śląskiej ludności rodzimej dla dokumentacji rodzimej kultury śląskiej. Chodziło również o sposób ich pojmowania, jak i swoistą ich „kulturową otoczkę”. Rozmowy M.G. Gerlicha ze Z. Pyzikiem zwłaszcza w latach 1992–1998.

madzonych przedmiotów jako swoistych skamielin: obiektów, w których w sensie emocjonalnym zatopione są idee, pamięć etc. Są to sytuacje w znacznym zakresie demontujące strukturę kulturową, a jednocześnie, także wskutek przeobrażeń ekonomicznych, wywołujące ustawiczne zmiany w sferze „kultury materialnej”. Lecz owe przemiany wywołują też określone konsekwencje w zakresie postawy wobec przedmiotów, ich użytkowania i sposób ich kulturowej interpretacji²¹. Trwa więc ustawiczny proces zmiennego w czasie „oswajania” przedmiotów, swoistej narracji na ich temat, którą w jakimś aspekcie trzeba pojmować w kategoriach „długiego trwania”²², jak i redefinicji dokonującej się w postawach i narracji na ich temat. Dotyczy on tego, co stare, jak i tego, co nowe. Parafrazując zaś wypowiedź jednego z rozmówców, należy powiedzieć, że kiedy ludzie tracą pamięć o przodkach i określonych rzeczach, tracą również oraz ograniczają swą tożsamość. Oczywiście jest to przejaw myślenia uniwersalnego, mającego też swoją specyfikę śląską: „Jak już nas nie będzie, a młodzi to powyrzucają, te nasze pamiątki, zdjęcia, obrazy święte, to co mają, to już koniec (...). Co bydzie wiadomo o śląskiej kulturze?”²³. Ale poza owymi procesami i zjawiskami typowymi dla początków transformacji ustrojowej, owych „imponderabiliów wielkiej zmiany”²⁴, pojawiło się w dobie współczesnej jeszcze – jakże demontujące to, „co stare” – zjawisko globalizacji. Wyrazem oporu wobec tej tendencji są zjawiska glokalizacyjne²⁵, zwracające uwagę na wartość lokalności, która coraz częściej bywa obejmowana – choć głównie w sferze werbalnej – w próbie społecznej ochrony. Wstępnie zaznaczmy zatem, że owe – jak to określa wspomniana C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa – „przytulone” do swych właścicieli przedmioty powinny stać się obiektem nowej refleksji etnologiczno-antropologicznej.

Sposób ich pojmowania i znaczenie w perspektywie tożsamości śląskiej ludności rodzimej, ale też ich samorodna wartość kulturowa, dokumentacyjna i naukowa, muszą stanowić oczywiste wyzwanie w interesującej nas perspektywie teoriopoznawczej. Dlaczego? Bo ów „świat rzeczy” jednak stopniowo podlega dekompozycji, zniszczeniu, a ponadto jest też pod wpływem nowoczesności – usuwany. Ale trwa – używając określenia Jana Assmanna – swoista „pamięć kulturowa”, a konkretnie też „pamięć rzeczy”. Trzeba się zgodzić z tym historykiem, kiedy stwierdza, iż „Człowiek projektuje na nie (rzeczy – przyp. aut.) swoje wyobrażenia o celowości, wygodzie i pięknie, rzeczy te zaś odzwierciedlają w pewnej mierze swojego twórcę, przypominają mu o jego przeszłości, przodkach itp. Rzeczywistość materialna, w której się poruszamy, jest zegarem wskazującym teraźniejszość, odsyła do przeszłości”²⁶.

²¹ Ważne w tej perspektywie są zwłaszcza rozważania zawarte w pracy pod redakcją Arjuna Appadurajia. Zob. *The social life of things...*

²² F. Braudel: *Historia i trwanie*. Warszawa 1999.

²³ Badania własne autorów, Chorzów 2011 rok. Dalej zapis – B,... i odpowiednio nazwa miasta i rok przeprowadzenia rozmowy. Zaznaczmy też w tym miejscu, że cytaty zaczerpnięte z wypowiedzi rozmówców są oryginalnymi zapisami, które charakteryzuje używanie gwary, lub wyrażeń gwarowych, ale też często swoistego rodzaju stosowanie zarówno języka literackiego, jak i gwary.

²⁴ *Imponderabilia wielkiej zmiany: mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*. Red. P. Sztompka. Warszawa – Kraków 1999.

²⁵ Z całą pewnością analiza prac socjologicznych i etnologicznych dowodzi istotnego znaczenia tego procesu wśród śląskiej ludności rodzimej.

²⁶ J. Assmann: *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*. Warszawa 2008, s. 36.

Kwestia relacji „pamiętki rodzinne” a muzealnictwo jest też istotna ze względu na obecny w narracjach śląskich postulat ochrony tej sfery kultury przez lokalne placówki muzealne.

O specyfice „rzeczy ważnych” w lokalnym rozumieniu

Nim jednak do nich przejdziemy, wyjaśnijmy w sensie ogólnym, iż „Badanie kultury materialnej jest (...) badaniem tego, co materialne w celu zrozumienia «całości kształtu» kultury, odsłonięcia jej przekonań: wartości, idei, nastawień i motywacji określonej zbiorowości lub społeczeństwa w określonym czasie. Przyjmuje się tutaj, iż rzeczy przez człowieka wytworzone wyrażają – świadomie lub nieświadomie, wprost lub nie wprost – przekonania jednostek, które je zamówiły, wyprodukowały i użytkowały oraz – w szerszym wymiarze – przekonania społeczności, do której jednostki owe należą”²⁷.

Celem naszych rozważań jest natomiast próba ukazania współczesnego sposobu pojmowania oraz potocznego definiowania przez starsze pokolenie Górnoszlązaków konkretnej kategorii przedmiotów, tzn. „pamiętek rodzinnych”. Zauważmy też, że charakterystyczny typ reakcji starszego pokolenia werbalizowany jest następująco: „Nie wyciepuj tego, bo się to jeszcze może przydać”²⁸. To przejaw postawy tradycyjnej, niegdyś typowej i obowiązującej, która w efekcie powoduje, że przechowywane przedmioty, utraciwszy jakikolwiek sens użyteczny, nadal powinny być przechowywane. Ujawnia się w tym również chęć utrwalenia własnej historii rodzinnej. Często też pojawiają się zdania w rodzaju:

- „Jak to leży w doma to to zostaw, było w doma to niech bydzie dalej, a mnie niy bydzie to z tym róbcie, co chcecie”²⁹;
- „To trzeba trzymać, jak jest dejmy po matce jakoś jej rzecz, bo by znaczyło, że się jom z doma wyrzucio i nie chce się o niej pamiętać”³⁰;
- „Ludzie na Śląsku nie są takie delikatne, no pamiętać o swoich rodzicach czy dziadkach trzeba. Te zdjęcia to są ołpy jak robił na Frincicie (dzielnica przy hucie „Pokój” w Rudzie Śląskiej – Nowym Bytomiu – przyp. aut.)”³¹;
- „Ten zegarek jest po dziadku. Dostał go od *Stephana* (przedwojenna poprzedniczka „Famuru” w Katowicach-Piotrowicach – przyp. aut.) jakoś koło 30 roku (1930 roku – przyp. aut.) to mo zostać, choć już nie chodzi”³².

Powyższe wypowiedzi wynikają z różnych motywów: sentymentalnych, skojarzeń wspomnieniowych, „dokumentacji” własnej historii rodzinnej, związku emocjonalnego z właścicielem danego przedmiotu, etc. W efekcie dla starszego pokolenia owe przedmioty, nawet zapomniane, uzyskują w chwili ich „odkrycia”, przypadkowego odnalezienia, status właśnie „pamiętek” z przeszłości. Zarazem są swoiście wprowadzane w orbitę określonych skojarzeń i relacji kulturowych. Owe pamiętki nie

²⁷ J.D. Prown: *The truth of material culture: history of fiction?* [W:] *American artifacts*. Red. J.D. Prown, K. Haltman. Michigan 2000, s. 11.

²⁸ B., Katowice 2009 rok.

²⁹ B., Bytom 2011 rok.

³⁰ B., Chorzów 2009 rok.

³¹ B., Ruda Śląska 2009 rok.

³² B., Katowice 2010 rok.

tylko na gruncie analiz scjencycznych³³, ale też potocznych mogą być wykorzystane w lepszym zrozumieniu przeszłości.

Idąc tropem narracji naszych rozmówców, w kategoriach ogólnych można stwierdzić, że w ich domostwach istnieją przedmioty, które mają szczególne znaczenie. Spośród różnych sposobów ich potocznego „nazywania” wydaje się, że najbardziej specyfikę i sens, a nade wszystko postawę wobec nich określa pojęcie „rzeczy ważne”. Ale zarazem należy dodać, że zatraciły one z reguły swój sens pragmatyczny, nie są już użytkowane. Owa „ważność” wynika zatem ze względu na ich nowy kulturowy status, wynikający z faktu pochodzenia z przeszłości, a także ich użytkowanie przez przodków, funkcję potwierdzania tradycji rodzinnej. Ponadto ujawnia się w tym momencie swoista symboliczna więź i łączność między współczesnością a przeszłością. Można też zauważyć, że adekwatnie ów stosunek do tej kategorii przedmiotów bardziej oddaje sytuacja, kiedy rozmówcy używają swojej „ślonskiej godki”³⁴. To zaś musi spowodować zatarcie przez rozmówców bariery wobec adwersarzy. Ten rodzaj komunikowania się zawiera bowiem całą gamę możliwości wyrażenia istoty zagadnienia. Tym samym stosowanie gwary podkreśla zarówno istotę kultury, jak i swojskość rozmówców, co tak precyzyjnie wyjaśniał Józef Obrębski, pisząc, iż „Swoi są ci, którzy umieją wziąć udział w grze stereotypowych zwrotów i konwencjonalnych formuł, którzy reagują na słowa rozmówcy według zwyczajowego kodeksu komentarzy i wykrzykników, którzy używają tych samych przekleństw i *amitiés* (...), których język (...) jest eufoniczny”³⁵. Zwracamy uwagę na tę sytuację, bowiem rozmówcy, mówiąc o rodzinnych pamiątkach, dopuszczają badaczy w intymny świat przeszłości, ale i teraźniejszości swojej rodziny. Wypowiedzi o owych przechowywanych świadomości, czy nieświadomości przedmiotach nie są jednolite, nie są konsekwentne, ale zawsze są formułowane w sposób emocjonalny.

Odwołując się do naszych badań, można stwierdzić, iż „pamiątki rodzinne” to w lokalnym rozumieniu – co nie jest jednak utrwalone w dyskursie potocznym – po prostu: „nasze pamiątki”, „takie rzeczy, co są ważne”, „różne rzeczy, co dla rodziny ważne są”, „takie nasze świętości rodzinne”³⁶. Następuje tym samym znamieny proces ich wyodrębnienia spośród ogółu rzeczy znajdujących się w domostwie. Jest to przejaw znamiennej ich stygmatyzacji, która jednak nie jest dokonywana w sposób zróżnicowany i pozbawiony znamion spójności. Ale zarazem pojawia się też często tendencja wyraźnie zawarta w wypowiedzi 81-letniej mieszkanki Katowic: „Taka jest natura rzeczy i tak ludzie mają, że jedne rzeczy są ważne dla ludzi, bo ich za serce trzymają. Pamiętają stare czasy, od matki pochodzą, czy jakoś tak, czy z jakiejś uroczystości rodzinnej zdjęcie jakieś to się ckliwie robi (...). Człowiek do nich przywiązany jest. To wszystko bez to jest (...).”³⁷. Jednak do tej wyraźnie kulturowej argumentacji trzeba też dodać tę, która jest również wyraźnie obecna w badanej przestrzeni, a nadto jest artykułowana. Dotyczy przedmiotów mających nadal funkcję pragmatyczną. W tym przypadku ich „trwanie” w domostwach wynika z proza-

³³ Zob. np. K. T. Lillios: *Objects of Memory: The Ethnography and Archaeology of Heirlooms*. „Journal of Archaeological Method and Theory” 1999, vol. 6, No 3, s. 235–262.

³⁴ Zaznaczmy, że w czasie badań rozmówcy wyraźnie wskazywali na silną identyfikację z „własną mową”.

³⁵ J. Obrębski: *Lud bez ojczyzny*. [W:] J. Obrębski: *Polesie*. Warszawa 2007, s. 190.

³⁶ Przywołane sformułowania pojawiały się ustawnie w czasie badań empirycznych.

³⁷ B., Katowice 2011 rok.

icznego przywiązania do nich, do ich ustawicznego użytkowania przez ludzi starszych – jak się to określa – „z przyzwyczajenia”. Pamiątki rodzinne są zatem przedmiotami z przeszłości rodziny, które współcześnie nabierają nowego znaczenia symbolicznego, ale też w różnym zakresie służą do umacniania tradycji i tożsamości. Istotne jest również to, że rozmówcy wyraźnie dowodzą, że w ich domach znajduje się wiele nieużytkowanych już i wręcz zbędnych przedmiotów, które jednak z niewiadomych powodów są zachowywane. Kiedy zaś z jakichś powodów dochodzi do generalnego sprzątnięcia, to zazwyczaj tylko część z nich ulega wyrzuceniu.

Pamiątki rodzinne – potoczne sposoby ich klasyfikowania

Idąc tropem analizy pozyskanego materiału, owe „domowe pamiątki” można podzielić na kilka grup, które są wyodrębnione przez badaczy na podstawie zindywidualizowanych wypowiedzi. Tak wyraziście owa tendencja nie zachodzi jednak w lokalnym sposobie pojmowania opisywanego zjawiska. Tym samym nie istnieje jakaś zwarta kategoria ich potocznej „operacjonalizacji”, jak i ich klasyfikowania. Ujawnia się tu natomiast ciężenie lokalnej tradycji, pewnych schematów myślowych: „Každy dom ma to, co dla rodziny ważne, obrazy, fotografie, stare rzeczy po rodzicach”, „Nie ma rodziny, co bez tego żyje. U mnie, u siostry, brata, w ich rodzinach, u moich dzieci stoją pamiątki w szafach, na stolikach. Obraz Matki Boskiej na ścianie”; „Człowiek musi mieć w domu fotografie, dokumenty i zdjęcia, bez tego, jak собака, pies co nic nie ma. Człowiek musi mieć to, pamiętać przez to jest w rodzinie...”³⁸.

W sensie ogólnym kategoria „pamiątek rodzinnych” podlega znamiennej klasyfikacji. Tak więc idąc tropem werbalizacji zjawiska przez badanych można zasygnalizować, iż najczęściej pojawiają się sformułowania wskazujące na pochodzenie pamiątek z przeszłości, ich swoistą „zwykłość”, „powszedniość”, ale też wyjątkowość, związek z obrzędami przejścia³⁹, wreszcie ich lokalne, „śląskie pochodzenie”. W związku z tym pojawiają się odpowiednio następujące sformułowania dotyczące kategorii pamiątek rodzinnych:

- to „stare rzeczy co po domach leżą”⁴⁰;
- „rzeczy powszednie”, „takie zwykłe rzeczy”⁴¹;
- „pamiątki z urodzin, wesel, i tak dali”⁴², a więc przedmioty związane z rozwojem biologicznym i społecznym człowieka, czyli w interesującej nas perspektywie antropologicznej z zasygnalizowanymi „obrzędami przejścia”;
- „nasze takie świętości rodzinne”⁴³, a więc przedmioty związane z kultem religijnym;
- „ważne rzeczy, bo nasze, śląskie”⁴⁴.

Tęgo typu ujęcie „pamiątek rodzinnych” opisywanych w sensie ogólnym, jak i ich swoisty „podział” nie odzwierciedla jednak jakiegoś jednolitego, zwerbalizowanego i odzwierciedlonego w dyskursie potocznym sposobu ich opisu. To raczej bardziej

³⁸ B., Chorzów 2010 rok.

³⁹ A. Van Gennep: *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*. Warszawa 2006.

⁴⁰ B., Katowice 2009 rok.

⁴¹ B., Chorzów 2009 rok. Zob. np. W. Kopaliński: *Opowieści o rzeczach powszednich*. Warszawa 2004.

⁴² B., Piekary Śląskie 2010 rok.

⁴³ B., Katowice 2011 rok.

⁴⁴ B., Piekary Śląskie 2011 rok.

przejaw pewnego rodzaju opinii, przekonań, ocen niepodlegających weryfikacji intelektualnej. Można stwierdzić, iż jest to zatem przejaw pewnego trudnego do określenia przez badacza stosunku do rzeczy, który jest funkcją lokalnej kultury, w jakimś sensie tego, co określić można jako *mentifact*⁴⁵, czyli typowych dla danej kultury rdzeniowych i trwałych elementów, a więc panujących przekonań, idei, czy wartości. Tym samym więc każdorazowy akt postawy i werbalizacji wobec „pamiątki” dokonywany jest poprzez wynikający z kanonu kulturowego sposób wyodrębniania przedmiotów ważnych dla rodziny, ważnych z różnego powodu. Ale podlegają one także klasyfikacji, gradacji, wedle wartości, jakie są im nadawane. Wszystko to zależy od siły owej wartości, bo w swej istocie przedmioty te w realiach codzienności są przecież kategorycznie kulturowo „neutralne”. Owa „klasyfikacja” pamiątek jest artykułowana przez rozmówców, ale nie ma charakteru rozłącznego, co odnajdujemy również w sferze ich opisu i egzemplifikacji. W tym zakresie spotykamy się też wyraźnie z procesem odwoływania się do rodzinnych wydarzeń, przeżyć, doświadczeń, emocji. Nie bez znaczenia jest tu również to, że zasygnalizowany typ wewnętrznej klasyfikacji „pamiątek rodzinnych” polegał też często na „definiowaniu” ich przez jedną z wymienionych cech, albo wskazywaniu na kilka z nich.

Rodzi się jednak też w sferze potocznej narracji pytanie: „Ludzie zawsze coś w domu mają i trzymają, bo trzymać trzeba, ale czemu tak jest?”. Odpowiedź jest kategoryczna i lapidarna – „Bo tak trzeba”. To jest wystarczające, nie musi podlegać weryfikacji intelektualnej. Taki jest kulturowy kanon, taki jest kulturowy imperatyw, który dotyczy konkretnej kategorii przedmiotów, które uzyskując status „pamiątek rodzinnych” są pod ochroną. Jest to zatem pewnego rodzaju „oczywistością”⁴⁶. Są to przedmioty ważne, bo podlegają one bezwarunkowemu działaniu opartemu na nakazie i zakazie: nakazie ochrony i zakazie wyrzucania. Spotykamy się w tym przypadku nawet ze szczególną obecnością myślenia w kategoriach magicznych. Wynika to z tego, że nawet nieświadome wyrzucenie pewnych rodzinnych pamiątek, w sytuacji, gdy pojawiają się jakieś negatywne dla rodziny wydarzenia, bywa pojmowane jako efekt naruszenia kulturowego – ale też niekiedy religijnego – nakazu zachowywania „rodzinnych pamiątek”.

Kategorie „pamiątek rodzinnych” i sposoby ich pojmowania

Zaznaczmy raz jeszcze, iż owa wewnętrzna klasyfikacja pamiątek rodzinnych rejestrowana w procesie badawczym nie ma charakteru rozłącznego, a nadto może być ona również efektem koncentracji rozmówcy na określonym ich aspekcie, uznawanym jako istotny w sposobie rozumienia wszystkich „rzeczy ważnych”.

I tak, kategoria pierwsza „rodzinnych pamiątek” to „stare rzeczy, co po domach leżą”. To kategoria obiektów, które możemy nazwać pamiątkami zakurzonymi, co w nazewnictwie angielskich kolekcjonerów bywa określane jako *dusty mementos*⁴⁷. Chodzi zatem o takie przedmioty, które „spoczywają” w domach w zapomnieniu. „To

⁴⁵ Termin ten wprowadził Julian Sorell Huxley. Zob. np. J. S. Huxley: *Cultural process and evolution*. [W:] *Behavior and Evolution*. Red. A. Roe, G.G. Simpson. New Haven 1958, s. 437–454; *Folklore: an Encyclopedia of Beliefs, Customs, Tales, Music and Art*. Red. Ch. T. Cormick, K. K. White. Oxford 2011, s. 1173.

⁴⁶ Zob. np. Cz. Robotycki: *Nie wszystko jest oczywiste*. Kraków 1998.

⁴⁷ Zob. np. www.searchingfamilyhistory.com/family-historian. Zapis z 30 grudnia 2011 roku.

jest tak, że one tak spoczywają w spokoju, jak nie przymierzając ludzie w grobach. Jest Wszystkich Świętych, to się do nich idzie, czy jak jest rocznica ich śmierci, czy rocznica urodzin (...). No nie do końca do nich się chodzi, a o tych pamiątkach zapomina, no chyba że coś się stanie, albo człowieka coś natchnie, to do nich idzie i myśli o ojcu na zdjęciu, czy czymś tam"⁴⁸. Leżące w różnych miejscach – choć niemające znaczenia pragmatycznego, ani kulturowego – objęte są w chwili natrafienia na nie zakazem ich wyrzucania. Fakt ich pochodzenia z bliżej nieokreślonej przeszłości powoduje awans ich znaczenia wskutek wiązania ich z własną rodzinną tradycją. Ale ten nowy status w zasadzie nie powoduje, iż są momentalnie klasyfikowane jako „rodzinne pamiątki”, czy tym bardziej obiekty szczególnie ważne dla zachowania pamięci. Jeden z rozmówców wyjaśnił: „Mamy tu po domach ładne pamiątki, to nasza wiara i tradycja. Trzymamy je, chcemy je mieć. Człowiek na nie spojrzy to wie skąd pochodzi (...). Dzieci przyjdą, a słuchać już nie chcą, to się im je pokazuje. Stare szmaty może, gazety, jakieś książki, zdjęcia, no tak dalej. Jakies buty po ojcu (...). Zwykle rzeczy, co ludzie mają w szafach, gdzie w skrzyniach pochowane. Leżą, człowiek o nich nawet nie wie, no jednak są”⁴⁹. W tym momencie nabierają nowego znaczenia. Można w innym sensie powiedzieć, że to swoiste artefakty czasu umarłego. Chodzi więc o przedmioty zachowywane w domu, właściwie już zbędne, ale jednak zachowywane i to z bliżej nieznanym powodów. Jakże zaś uzasadnione wydaje się użycie owego sformułowania „czas umarły”. Oto bowiem, zgodnie z wypowiedzią jednej z rozmówczyń, czas miniony to właśnie „czas umarły”, był, ale już „nie istnieje” – przynależy do rzeczywistości minionej. Jest zachowany we wspomnieniach, ale też w nieużywanych, bo zapomnianych już tekstach folklorystycznych, w pieśniach, paremiach, będących już tylko przedmiotem analiz naukowych. To wedle jednej z wypowiedzi „stare rzeczy”, czyli przedmioty, o których już się w realiach codzienności nie pamięta. Są, bo przecież tkwią w śląskich mieszkaniach, ale są swoiście „zamglone”, nieużytkowane przez domowników. Jednak w szczególnych sytuacjach – gdy dochodzi do przypadkowego z nimi kontaktu – mogą ponownie nabrać znaczenia, zwłaszcza symbolicznego, czy związanego z procesami rewitalizacji tożsamości. Istotne w związku z tym są wypowiedzi w rodzaju: „To trzeba zachować. Dla moich dzieci to, co śląskie ważne jest. No widza, że dło mojego wnuka jednego jeszcze bardziej to ważne, bo ci młodzi to czują, co ja myślała, że to umrze, ta nasza kultura i historia. To on oglądo zdjęcia mojego z niemieckiego wojska i się o to pyto i jego, i mnie o to. On nie za bardzo już pamięto, bo on 87 lot mo, coś tam jeszcze powie (...). Jak jo widza wnuka, co się na to patrzy, to mi się aż ciepło koło serca robi, znaczy, że te nasze śląskie myślenie zostanie (...)”⁵⁰.

Druga kategoria „pamiątek rodzinnych” to tzw. rzeczy powszednie, zwykłe, jednak o konkretnych walorach użytkowych. Są to przedmioty najczęściej wykorzystywane w gospodarstwie domowym; są używane, mimo że można je zastąpić nowymi. A zatem są to jedyne spośród „pamiątek rodzinnych” przedmioty mające nadal realny charakter utylitarny. Aby zrozumieć ten szczególnie przejaw funkcjonowania tego rodzaju „pamiątek”, odwołajmy się do wypowiedzi jednej z rozmówczyń: „Zobacz-

⁴⁸ B., Piekary Śląskie 2009 rok.

⁴⁹ B., Ruda Śląska 2010 rok.

⁵⁰ B., Ruda Śląska 2010 rok.

cie, to jest stara łyżka, tako wiekszo jak widać. Ona jest przy mnie zawsze. Jakoś się ostała po wojnie i jom do roboty przy jedzeniu używam (...). Za nic nie dam jej wyrzucić, przez to ona jest. Bez niej nie moga nic uwarzyć, jak mi się kajś zapodzieje, to szukom i dopiero warza (...). Ona jest jeszcze po mojej babce (...). To taka moja pamiątka po niej”⁵¹. W innych przypadkach spotkaliśmy się z zachowywaniem przykładowo starych garnków, patelni (rzekomo prawdziwie cygańskich), talerzy, czy wieszaków na ścierki, a nawet łopatek do węgla etc.

To często właśnie te przedmioty są szczególnie chronione przez ich właścicieli, ale też chronione przed młodym pokoleniem, które dąży do ich wyrzucenia. Często jednak starsi ludzie podkreślają, że młodsze pokolenie uważa obecność tych przedmiotów jako przejaw niezrozumiałych działań starszego pokolenia, chcącego je zachować. Podkreśla się też, że owe stare, podniszczone przedmioty wedle młodych obniżają pozycję ich rodziców i dziadków, mogą też być uznawane przez otoczenie jako przejaw braku szacunku i braku wsparcia finansowego starszych ludzi ze strony młodszych członków rodziny. W związku z tym przytaczane są różne przykłady swoistej walki między „młodymi” i „starymi”. Te opowieści, nader często przytaczane, świadczą więc o żywotności problemu. Świadczą też o kategorycznej próbie obrony starych przedmiotów przez ich użytkowników głównie ze względu na ich związek z antenatami. Ale jest i taka kategoria „zwykłych przedmiotów”, która jest zachowywana ze względu na ich związek z przeszłością i sentymentalnymi wspomnieniami związanymi z własną biografią. W tym przypadku ujawnia się szeroka gama różnego rodzaju indywidualnych skojarzeń. Tym samym podlegają one swoistej stygmatyzacji emocjonalnej, którą determinuje nadto mityzowanie rodzinnych wydarzeń, i szerzej historii własnej rodziny. Oto przykład: „To jest tako, jak to się u nas mówi, szolka. W 1938 roku byłach w Pierwszej Komunii. Dostałam ją od ciotki, co też była od nas z Piotrowic, co była moją matką chrzestną. Co to wtedy była za radość, bo ona taka piękna była i miała ten malunek z kościoła w Annabergu. Nic mi już nie zostało z tamtych lot. Przez to ona u mnie jest. Jak mi się tak robi ckiwie, to z niej pija kawę”⁵².

Jakże jednak znamienne jest to, że właśnie w związku z tą kategorią „pamiątek rodzinnych” nieraz pojawiała się w czasie eksploracji terenowej – wywołana niewątpliwie obecnością badaczy i podjętą tematyką badań – refleksja nad postawą człowieka wobec przedmiotów użytkowanych w domu, nad ich minionym znaczeniem, nad ich przemijaniem, zarówno fizycznym, jak i pragmatycznym, nad zmianą postawy wobec nich. Jest ona być może efektem także reakcji wobec współczesnego konsumpcjonizmu, różnorodności przedmiotów, agresywności reklam, nadmiaru towarów na rynku.

Do tej kategorii czegoś banalnego, ale zarazem swoście naznaczonego należą – jak się wydaje – listy, pocztówki. Niektóre są świadomie przechowywane z różnych powodów, a więc ze względu na ich treść, sytuację, okoliczności, czy pozycję nadawcy. Inne, zarzucone, po czasie odkrywane, nabierają już nowego znaczenia i tym samym też są świadomie zachowywane.

⁵¹ B., Katowice 2010 rok.

⁵² B., Chorzów 2011 rok.

W tym przypadku, ale też w odniesieniu do pamiątek związanych z „obrzędami przejścia”, trzeba też zwrócić uwagę na rodzinne fotografie, które – zaznaczymy – nieraz są traktowane jako odrębna kategoria pamiątek. To ważny i znaczący element „rodzinnych pamiątek”. Mają swoje znaczenie, bo utrwalają chwile minione. Utrwalają świat minionej rzeczywistości, rodzinę, krewnych, znajomych, utrwalają konkretne miejsca i wydarzenia, utrwalają minione krajobrazy. Zarazem mają istotne znaczenie w badaniach etnograficznych⁵³ i antropologicznych⁵⁴.

Do trzeciej kategorii należą głównie przedmioty związane z „obrzędami przejścia” (czyli tzw. cyklami życia⁵⁵), ale w pewnym sensie włącza się tu również obiekty związane z naruszaniem banalnej powszedniości. W pierwszym przypadku odwołujemy się zatem do przełomowych momentów w życiu jednostki, dotyczących chrztu, zaślubin, pogrzebu. Te trzy główne momenty znajdują swoje wyraźne odzwierciedlenie w lokalnej tradycji. Dlatego też niezwykle istotną rolę odgrywają „pamiątki” z nimi związane, jak dokument chrztu, „stara poszewka na becik” itp. Wspomnieć też należy o przedmiotach związanych z tzw. roczkiem, jak np. buciki dziecka, sweterki. W przypadku zaślubin sygnalizowano zachowywanie np. fotografii ślubnych (zawieszanych zgodnie z panującym kanonem w miejscach uznawanych za „godne”), welonów, sukien ślubnych, wianków mirtowych oprawionych w ramy, „ślubnego cylindra po ółpie”⁵⁶, czy nadal użytkowanych prezentów (np. papierośnice). Jeśli chodzi o pogrzeby, to wskazywano na przechowywanie klepsydr, czy listów kondolencyjnych. Do tej grupy pamiątek należą też przedmioty związane z innymi przełomowymi momentami w życiu człowieka, a więc rozpoczęciem szkoły, „pójściem do wojska”, rozpoczęciem pracy, różne dokumenty poświadczające awanse czy wyróżnienia w pracy (dyplomy, pisma pochwalne, świadectwa ukończenia różnych kursów), rocznice zaślubin (w tym srebrne i złote gody oraz związane z nimi charakterystyczne pamiątki – tzw. obrozki z jubileuszy – z wyhaftowanymi liczbami lub w inny sposób zaznaczonymi liczbami 25 i 50, jako znakami czasu trwania małżeństwa, w tym okolicznościowymi życzeniami), czy nagrody na zakończenie pracy (zegarki, dyplomy, ordery i odznaczenia). Wartość tych „pamiątek” dla ich właścicieli jest szczególna. Owe przedmioty są w efekcie swoistą materialną dokumentacją zmiennych losów, przeżyć, doznań, chwil szczęścia, ale też przesładowań i traumatycznych doświadczeń.

Niewątpliwie do tej grupy należą także przedmioty, które w naszej polskiej tradycji językowej określamy takimi pojęciami (z francuskiego) jak „souveniry” czy „bibeloty”, których cechą jest jednak to, iż są zwyczajowo eksponowane. W lokalnym rozumieniu chodzi więc o szczególną kategorię pamiątek nie tyle związanych z „momentami przełomowymi w życiu jednostki”, które są zwyczajowo naznaczone kulturowo, ile z wydarzeniami wprawdzie również „naruszającymi” banalną powszedniość, ale niemającymi charakteru kulturowo-obrzędownego. To głównie „pamiątki” z pobytu w innych miejscach. W efekcie chodzi o pielgrzymki, jak i wyjazdy tury-

⁵³ H. Czachowski: *O fotografii i etnografii*. „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1994, t. 48, z. 1–2, s. 11–112.

⁵⁴ S. Sikora: *Fotografia – pamięć – wyobraźnia*. „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1992, t. 46, z. 3–4.

⁵⁵ Termin „cykle ludzkiego życia”, a konkretnie „okresy życia” wprowadził do obiegu Philippe Ariés bazując na analizie materiałów średniowiecznych. Zob. P. Ariés: *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*. Gdańsk 1995, s. 31 i in. Kulturowe widzenia tego problemu w realiach górnośląskich prezentuje praca H. Gerlich: *Cykle ludzkiego życia*. Katowice 1998.

⁵⁶ B., Katowice 2010 rok.

styczne. Ich konsekwencją są „pamiątki” z Piekar Śląskich, z Częstochowy, Turzy, Świętej Anny, ale też „pamiątki” o charakterze turystycznym, jak „znad Bałtyku”, „z Zakopanego”, „z Wisły”, ale też coraz częściej z pobytu dzieci w innych krajach.

Zwłaszcza w odniesieniu do tej kategorii wspomnieć należy o zaszyfrowanych już fotografiach, o owych „zatrzymanych w kadrze” ulotnych chwilach. Zdjęcia te są skrętnie wklejane do albumów, lub przechowywane w różnych pudełkach, jak to mówią „w pudełkach po szczewikach”.

Kategoria czwarta to „takie nasze święte rzeczy”, czy „takie tam nasze rodzinne świętości”. Mamy tu trzy rodzaje „pamiątek” o charakterze religijnym, czyli:

- wyobrażenia świętych (obrazy, rzeźby);
- dewocjalia (małe papierowe obrazki świętych, różańce, medaliki, szkaplerze, figurki do szopki wigilijnej);
- różnego rodzaju druki religijne, w tym głównie książeczki do nabożeństwa, śpiewniki religijne.

W pierwszym przypadku to po prostu „nasze święte obrozki, krzyże, krucyfiksy, te obrozki Matki Boskiej Piekarskiej, Świętej Rodziny, św. Barbary, no i tak dali”⁵⁷. Ogólnie można te obiekty kultu podzielić na dwie grupy, czyli na tę, która jest eksponowana i swoiście towarzyszy potencjalnym praktykom religijnym, jak i tę, która jest już jedynie przechowywana, a nie umieszczana w widocznej przestrzeni domostwa. Istotę zagadnienia najlepiej odzwierciedla jedna z rozmówczyń: „Jak by to powiedzieć, wszystko mo swój czas. Ludzie mają, jak ja, stara obrazy święte na ścianach, jak dawniej (...). W szafie jest jednak też jeden obraz święty, taki zniszczony, św. Barbary. Zawsze u moich w domu był on na ścianie w izbie. A jak pomarli, to ja go zabrałam do domu, no bo jak wyrzucić (...). I tak został, a moja siostra to ma na szranku taki wielki obroz Świętej Rodziny (...). Takie życie, ludzie się przy nich modlili, a teraz tak leżą, no ja nigdy tego nie dam za swój dom”⁵⁸.

Tradycyjnie też zachowywane są dewocjalia, które nie są już jednak związane z bieżącymi praktykami religijnymi. To samo dotyczy druków religijnych. Są przechowywane zgodnie z zasadą, iż „świętych rzeczy się nie wyciepuje”⁵⁹. Jest to swoistego rodzaju imperatyw, jak i zakaz podlegający argumentacji religijnej i kulturowej, w tym magicznej, zgodnie z zasadą: „Tego nie można wyrzucić, bo bydzie, jak dawniej się godało, pomsta”⁶⁰. Ludzi to spotykało jak człowiek zrobi coś złego do Boga. Jak obraz by wyrzucił, to świętokradztwo i wielko obraza Boga”⁶¹. Dlatego też przedmioty kultu i dewocjalia nie mogły „iść na poniewierka”⁶².

Ostatnia piąta kategoria to przedmioty uznawane jako ważne i chronione, bowiem podlegają swoistemu procesowi kojarzenia z własną tożsamością, z postawą wobec tradycji. Dochodzi zatem tutaj do ich szczególnej kulturowej stygmatyzacji.

⁵⁷ B., Chorzów 2009 rok.

⁵⁸ B., Ruda Śląska 2010 rok.

⁵⁹ B., Piekary Śląskie 2009 rok.

⁶⁰ Pojęcie „pomsta” w tym kontekście nie oznacza zemsty, ale jest terminem związanym z tradycyjnym lokalnym systemem wierzeniowym, zgodnie z którym naruszenie ładu aksjo-normatywnego, a zwłaszcza naruszenie zasad dotyczących bezpośrednio lub nawet pośrednio sfery sacrum może wywołać negatywne skutki dla danej jednostki, jak i społeczności lokalnej. Por. np. M. G. Gerlich: *Tradycyjne wierzenia śląskie. Świat nadzmysłowy a życie codzienne, praca i obrzęd*. Warszawa 1992.

⁶¹ B., Ruda Śląska 2009 rok.

⁶² B., Chorzów 2009 rok.

W tym przypadku ujawniają się niezwykle silne i często dominujące akty polegające na wiązaniu przedmiotów z własną, śląską tradycją. „Tyn bunclok⁶³ co mom, to trzymia, robia w nim żur (...). A trzeba wom wiedzieć, że taki bunclok to jest nasz ślonski gornek, znak, bo zawsze tu buncloki były. To tyż z tego go trzeba trzymać”⁶⁴. Przejawów tego rodzaju stygmatyzowania przedmiotów w lokalnej tradycji można podać wiele. Przykładem zmiennym jest np. tzw. ryczka, mały, niski zydelek, sentymentalnie kojarzony z zasiadającym na nim dziadkiem. To także np. makatki (czyli tzw. garnitura) z charakterystycznymi napisami w językach polskim czy niemieckim w rodzaju: „Kaźda żona tym się chlubi, że gotuje, co mąż lubi”, „Przy muzyce i robocie człek zapomni o kłopotcie”, „Miłość i zgoda domu ozdoba”, lub „Guten Appetit”, czy „Meine Küche Meine Freude”.

Do tej kategorii należą też tzw. boki, czyli „rodzaj ludowej portieri, składającej się z trzech części zawieszanych wokół futryny drzwi prowadzących z kuchni do izby paradowej”⁶⁵, czy choćby „zębki”, przyozdabiające zewnętrzną krawędź półek kuchennych lub oszkloną część kredensu⁶⁶. Ale wspomniany proces może dotyczyć nawet np. starego kredensu, tzw. bifyju, który uznaje się jako typowo śląski. Zauważmy, że proces ten dotyczy też obiektów związanych ze sferą sacrum. Oto bowiem, jako znak śląskiej specyfiki uznawane bywają niekiedy także tzw. oleodruki⁶⁷. Ujawnia się tu zarówno tradycyjna postawa, jak i nowa, ukształtowana w początkach procesu transformacji kulturowej, kiedy to pojawiło się zjawisko rewitalizacji śląskiej tożsamości, a także awans i silna identyfikacja z własną tradycją. Ten kategoriernie śląski sposób wyodrębniania „pamiątek” można pojmować jako przejaw:

- apoteozowania materialnych pozostałości po przeszłości;
- symbolicznego zespołu znaków służących do określenia specyfiki, a nawet odrębności własnej tożsamości regionalnej;
- rzeczy służących w procesie enkultuacji do zachowania własnej tradycji;
- przedmiotów pojmowanych jako swoistego rodzaju „markery etniczne”⁶⁸.

Ta tendencja nabiera jednak znaczenia – stopniowo – od momentu transformacji i jest przejawem istotnych przeobrażeń polegających na rodzącej się potrzebie ochrony przeszłości nie tylko, i nie tyle w perspektywie rodzinnej tradycji, ale w perspektywie ochrony własnej śląskiej tradycji. W coraz wyraźniej formułowanych postulatach pojawia się potrzeba ich zachowywania i dokumentowania w ten sposób lokalnej kultury. Wśród wielu powszechnie znanych ujęć tego zagadnienia, zawiera się też Kotulowskie hasło: „odchodzące ślady zatrzymać w pamięci”⁶⁹. Ocalić w wymiarze rodzinnym, ale i społecznym, co nie jest jednak szerzej formułowane. Chodzi zatem o to, aby ocalić zarówno to, co materialne, a więc omawiane przez nas pamiątki, jak i swoistą – nieprezentowaną szerzej w tym tekście – ich otoczkę kultu-

⁶³ „Buncloki”, ceramiczne naczynia, w tym konkretnym przypadku o kształcie garnka, których nazwa pochodzi od miasta Bunzlau (polski Bolesławiec), miejsca produkcji krzemionki i ceramiki, tzw. ceramiki bolesławieckiej. Zob. H. Gerlich: *Made in Bolesławiec. Użyteczność i sztuka w kamionce zaklęta*. Katowice 2004, s. 7–9.

⁶⁴ B., Piekary Śląskie 2009 rok.

⁶⁵ Zob. www.muzeumgornictwa.pl/makatki-widziane-od-kuchni.php. Zapis z 7 kwietnia 2012 roku.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Zob. np. H. Gerlich: *Oleodruk – rzecz święta*. Katowice 2007.

⁶⁸ A. Posern-Zieliński: *Etniczność. Kategorie. Procesy etniczne*. Poznań 2005, s. 85.

⁶⁹ F. Kotula: *Znaki przeszłości: odchodzące ślady zatrzymać z pamięci*. Warszawa 1976.

rową. Niekiedy więc tworzy się kategorię sformułowania w rodzaju: „To rzeczy święte wszystkie, a nas zawsze tu za nic mieli. Sami przez to o to dbać musimy. Bez tego na marne pójdzie (...). Nawet gwary nam uznać nie chcą, a to ich sprawa, no a o te pamiątki to my możemy już sami dbać”⁷⁰. W tym procesie nowej identyfikacji z rzeczami, poza świadomością bycia Ślązakiem/Górnoślązakiem, „rodzinne pamiątki” podlegają nowej interpretacji. Zaczynają służyć do ugruntowania własnej tożsamości, rodzinnej i grupowej. To ich dotyczy w konsekwencji swoisty typ namysłu i narracji. Chodzi tu o ów zasygnalizowany sposób opisu tych przedmiotów, jako przedmiotów szczególnie ważnych, wręcz świętych. Ale wobec owych rzeczy zdegradowanych i zapomnianych, spoczywających przykładowo gdzieś na strychu, w momencie „ich odkrycia” przynajmniej w odniesieniu do części z nich pojawia się swoiste nadawanie im znaczenia kulturowego. Już nie są przedmiotami „porzuconymi”, zostają bowiem poddane ochronie i wzrasta ich ranga symboliczna. Zostają poddane ochronie, bo w rozumieniu ludzi starszych są metaforycznie pojmowane w kategoriach podobieństwa do własnego losu. Zachodzi swoista zbieżność między owymi porzuconymi przedmiotami a stopniowo porzucanym, pozbawionym kontaktów z młodymi, pokoleniem ludzi starych. Kiedyś były użytkowane, a zatem rodzi się wobec nich specyficzny stosunek. Małgorzata Dziewulska komentując obecność „rzeczy” w twórczości Tadeusza Kantora pisze, a jest to tylko pozornie odległe odniesienie, że wykorzystywał on w swoim teatrze tajemniczy mechanizm, który sprawia, że nasze dzieciństwo jest dla nas poruszające. Ono wraca do nas poprzez przedmioty (ale i szerzej w zasadzie wszelki czas wcześniejszy – przyp. aut.), które trzymaliśmy w rękach⁷¹. Parafrazując wypowiedź wspomnianej autorki, rodzi się swoiste „drugie życie przedmiotów”. To życie stygmatyzowane potrzebą ich zachowania w domu. W wypowiedziach niektórych rozmówców pojawia się też perspektywa trzeciego życia przedmiotów, to jest publiczna, związana z ich gromadzeniem i eksponowaniem w muzeach.

Uwagi końcowe

Przeprowadzony wywód ze względu na przyjęty sposób analizy materiału empirycznego w zasadzie zwalnia z potrzeby formułowania obszerniejszych wniosków końcowych. Zaznaczmy tylko, że fakt przeprowadzenia badań w zasygnalizowanym okresie, a częściowo jeszcze początkiem 2012 roku, musi uświadamiać to, że opinie, poglądy i przekonania śląskiej ludności rodzimej odzwierciedlają – zwłaszcza w przypadku starszego pokolenia (tj. po 70-tce) – zarówno pewien tradycyjny kanon kulturowy, jak i nowe determinanty związane z procesem rewitalizacji lokalnej tożsamości. Tak więc orientacja na „pamiątki rodzinne” jest uwarunkowana dawnymi schematami interpretacji rzeczywistości, jak też swoistej neutralności wobec nich, poza tymi, które uznawane były z różnych powodów za wartościowe i cenne, lub poddane ochronie ze względów religijnych. Zarazem wynika z tego pewien rodzaj oporu wobec tendencji społeczeństwa konsumpcyjnego, jak i związanej z tym krytyki awansu orientacji „mieć” nad „być”⁷². To determinanty nowego oglądu i nowej posta-

⁷⁰ B., Chorzów 2012 rok.

⁷¹ M. Dziewulska: *Drugie życie przedmiotów*. „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1999, nr 1–2, s. 7.

⁷² Zob. np. *Słownik Katolickiej Nauki Społecznej*. Red. W. Piwowarski. Warszawa 1993, s. 31–32.

wy wobec „rodzinych pamiątek”. Nadto poza ową determinantą wskazać należy na coraz bardziej rozpowszechniającą się tendencję potrzeby ochrony tradycji rodzinnej, jak i tradycji lokalnej. Z tego wynika też ów zasygnalizowany przejaw „trzeciego życia przedmiotów”, czyli obecności rzeczy, w tym owych pamiątek rodzinnych, w muzeach. Ale ich ekspozycja musi ulec przemianom, aby nie były cmentarzyskiem tego, co minęło. Bo przecież w „muzeum mamy przedmioty sakralne, które nie służą kultowi, są tam nie noszone ubiory, broń nie służąca walce i monety nie ułatwiające zakupu (...)”⁷³, czyli wszystko to musi ulec nowej interpretacji również ekspozycje muszą być bliżej życia ludzi.

MARIAN GRZEGORZ GERLICH, MIŁOSZ A. GERLICH

„Hausandenken” als Artefakte der Familientradition und der oberschlesischen regionalen Identität

Zusammenfassung

In dem Beitrag werden oberschlesische Familienandenken einer anthropologischen Analyse unterzogen. Nach Ansicht der Autoren lässt sich zunehmend beobachten, dass das Bedürfnis nach Schutz der Familientradition als eines Teils der lokalen Tradition immer stärker wird. Dies hat zur Folge, dass immer mehr Familienandenken in den Museen zu finden sind. Damit diese Ausstellung nicht nur zu einem „Friedhof” der Vergangenheit wird, müssen diese neu interpretiert werden, um ein Teil der oberschlesischen regionalen Identität werden zu können.

MARIAN GRZEGORZ GERLICH, MIŁOSZ A. GERLICH

"Home Keepsakes" as artefacts of family tradition and regional identity of Upper Silesia

Summary

The article carries anthropological analysis of family keepsakes in Upper Silesia. According to the authors the process of popularisation of the need to protect family traditions as a part of local traditions is widely noticeable. As a result there are more and more family keepsakes in museums. To prevent the exhibition from being just a “burial mound” of the bygone era, they have to undergo a new interpretation, so that they will be able to create a part of Upper Silesian regional identity.

⁷³ Z. Żygulski jr.: *Muzea na świecie. Wstęp do muzealnictwa*. Warszawa 1982, s. 131.